

W repertuarze poznańskiej sceny operowej znalazła się kolejna pozycja o charakterze buffo, która oparta się wielkiej selekcji jakiej dokonał czas. „DON PASQUALE” G. DONIZETTIEGO wraz z kilkoma tylko równieś komicznymi operami ocalał od zapomnienia z 70 oper jakie kompozytor ten stworzył. Nie tylko jednak tak silna selekcja dotyczyła Donizetti'ego — na 50 oper Aubera grywane są tylko dwie, a i z oper sławnego Mozarta historia poskreślała ponad połowę.

Kompozycje komiczne, które tak licznie Opera Poznańska wciągnęła do swego repertuaru zaliczane są do grupy najlepszych, a nawet i arcydzieł. Fakt posiadania ich w swym programie oznacza również, że teatr ma grupę bardzo dobrych wykonawców solistów, jak i prężne zespoły — instrumentalny i chór, które potrafią odtworzyć te naiwne prościutkie kantyleny, odznaczające się w równym stopniu prostotą co wielką trudnością ich dobrego wykonania.

O tym, że Opera w Poznaniu z pełnym powodzeniem grywać może klasyków opery buffo przekonaliśmy się na pierwszej premierze 30 listopada. W szczególności sposób zachwycali swobodą i precyzją wokalną, a przy tym i naturalnością ruchów wykonawcy głównych ról — Andrzej Kizewetter — Don Pasquale i Krystyna Pakulska — Norina. Ich sukces zasadał się ponadto na założeniach reżysera, które trafnie podchwyczone nadawały odpowiedni blask tej komicznej operze.

Reżyser i scenograf prezentując treść opery wyostrzyli kilka

miejsce zawierających życiowe problemy i dziś aktualne, spoglądając jednak na epokę, w której się rozgrywa trochę jak na bajkę. Stąd prócz realistycznego barokowego wystroju wewnątrz zauważamy bogate zdobienia motywami roślinnymi, ciężkie li-

# DON PASQUALE PIĘKNIE ŚPIEWANY

ście, zwoje i wstęgi. Ten przesyt to mała kpina z epoki, podobnie jak gest, który mówił nam nierzadziej więcej niż słowa. Odpowiednie dobranie ruchu do sytuacji to zasługa Barbary Kasprowicz. Ruch charakteryzował nam postać, a zarazem uwypuklał sytuację co wpłynęło na uzyskanie komizmu podwójnego. W operze tej zresztą komizm sytuacji podkreślany przez muzykę jest najważniejszy. Dlatego jakże ważny jest piękny dźwięk, precyzja każdej

nuty co stanowi warunek sine qua non dla przekazania całego uroku tej opery buffo.

Do grona współtwórców, którzy zasłużyli na najwyższe słowa uznania zaliczyć możemy również chór. Gorzej wypadła orkiestra, która zbyt mało wyciszona grała niepewnie co niekorzystnie odbiło się na jakości dźwięku. Chodzi mi głównie zarówno o wolonczelę w uverturze jak i o trąbkę w 2 akcie. Ten ostatni instrument grający swą partię w średnicy i dole skali przy wyciszaniu do (mp) mezzopiana stracił całkowicie swój piękny blask.

Zwiększenie natężenia dźwięku w całym akompaniamencie o jedną gradację dynamiczną nie zagłuszy wykonawców, a nada blasku muzykującym instrumentom.

Ewa WOLNIEWICZ

Bez entuzjazmu wybierałem się na nowy spektakl Opery. Zawsze bowiem ogarnia mnie lęk przed klasycznymi operami ko-

micznymi, a przede wszystkim przed włoskimi dziełami tego gatunku. Wyjątkowo prymitywne ich libretta odbierają wszak realizatorom prawie wszystkie szanse tworzenia autentycznego teatru muzycznego. A nowoczesne traktowanie sceny teatru operowego, dobrze budowana gra aktorska — oto podstawowe warunki zyskania angażującego działania dzieła operowego. Dawna dosłowność realizacyjna oper, owe już przysłowiowe realistyczne dekoracje i kostiumy nie mogą zadowolić miłośnika kultury z drugiej połowy XX wieku.

Jednak podobnie jak na estradzie symfonicznej można jeszcze

**NASZA  
RECENZJA** 

śluchać z zainteresowaniem symfonii Brucknera, jeśli są znakomicie grane, tak w teatrze operowym nawet najbardziej bzdurna włoska komedijka staje się strawną, jeśli jest wyborne śpiewana. Wtedy dosłowność teatralna z XIX wieku nabiera waloru muzealnego, tworzy nastrój pomagający w słuchaniu pięknego śpiewu.

Realizatorzy poznańskiego „Don Pasquale” Gaetano Donizetti'ego świadomie chyba wybrali tę drugą formę zainteresowania dzie-

łem odbiorcy, rezygnując całkowicie z próby budowania autentycznego teatru muzycznego. Ta koncepcja zwyciężyła przede wszystkim dzięki realizatorom partii solowych, wśród których zachwył szczególnie w obsadzie II premiery wzbudziła Antonina Kowtunow.

Jej Norina była na pewno jedną z najpiękniejszych prezentacji jakże trudnej i odpowiedzialnej partii. Znakomita kreacja wokalna artystki została też świetnie uzupełniona dramatycznym ujęciem sylwetki, stąd Norine Antoniny Kowtunow można nazwać wzorową kreacją operową.

Pozostali wykonawcy II premiery „Don Pasquale” również bezustannie utrzymywali zainteresowanie odbiorcy. Więc — jak zwykle — zachwycił w roli tytułowej Edward Kmiciewicz, przyciemną niespodziankę zgotował Edwin Borkowski jako Ernesto prezentując wiele ładnego śpiewu, co znowu wśród polskich tenorów nie należy do zjawisk bardzo częstych. Wreszcie — doktor Malatesta Janusza Temnickiego stanowił doskonale uzupełnienie wybornej osoby.

Wiesław KISER

Gaetano Donizetti „Don Pasquale” — opera komiczna w 3 aktach. Realizatorzy: kierownik muzyczny Edwin Kowalski, reżyser Maria Straszewska, scenograf Andrzej Markowicz, plastyka ruchu Barbara Kasprowicz, przygotowanie chóru Henryk Górski.